

W AKADEMII BEZPIECZNEJ PRACY WOLĄ UCZYĆ GÓRNIKÓW NIŻ KARAĆ ICH RODZINY

# Czas na refleksję

Do Akademii Bezpiecznej Pracy w KWK Borynia może dostać się każdy. Wystarczy pracować niezgodnie z zasadami bhp. – Pracuję pod ziemią 27 lat i dostałem się tam na 10 dni. Dla niektórych to tylko 10 dni, a dla mnie to aż 10 dni – wspomina Tadeusz Żydek.

– Nosilem seledynową, odblaskową kamizelkę. Koledzy śmiali się ze mnie. Nie było przyjemnie, ale to i tak lepsze rozwiązanie niż na przykład zsyłka na powierzchnię. To dopiero byłby dramat – mówi Żydek.

– Jeżeli górnicy traktują skierowanie do Akademii wyłącznie jako karę, to są w błędzie. Gdybyśmy chcieli karać za pracę niezgodną z zasadami bhp, korzystalibyśmy ze sposobów dotkliwych finansowo i dyscyplinująco. Skierowanie do Akademii i praca pod okiem instruktora ma być czasem na myślenie dla górnika, który jest rozkojarzony, ma ochotę pracować na skróty, stwarza zagrożenie dla siebie i dla kolegów – mówi Józef Pawlinów, naczelny inżynier KWK Borynia.

– Stworzyliśmy Akademię dlatego, żeby uczyć zamiast karać – dodaje Pawlinów.

– Nie będę ukrywał, dla mnie to była jakaś kara – mówi Żydek. – Po ponad ćwierć wieku pracy w zawodzie trafiłem pod skrzydła instruktora z pięcioletnim doświadczeniem. Pracowałem w zasadzie przy tak zwanym sprzątnięciu kopalni. Potem musiałem zdać egzamin i wróciłem na swoje stanowisko – dodaje.

– Dziesięć dni wystarczyło na refleksję? – pytam.

– Tak. Co ja się wstydu na jadłem, ile kpin wysłuchałem. Nie mam zamiaru tam trafić jeszcze raz – zapewnia górnika.

Wśród górników najwięcej emocji wzbudzają seledynowe kamizelki. – To szykanowanie ludzi – mówią.

– To żadna szykana. To sposób oznakowania, który ma zapewnić bezpieczeństwo. Coś w rodzaju zielonego listka dla początkujących kierowców – przekonuje Pawlinów. – Pozostając przy porównaniach z ruchem drogowym, uważam, że akademia spełnia podobną rolę, jak kierowanie kierowców na ponowny egzamin po przekroczeniu limitu punktów karnych albo utracie prawa jazdy. Nie twierdzę, że akademii nie można udoskonalać. Natomiast jest to inicjatywa, która zmierza w dobrym kierunku – tłumaczy naczelny inżynier.

Akademię chwałą pracownicy działu bhp. – Czasem mieliśmy trudne przeprawy z żonami górników. Przychodziły z pretensjami, bo mąż tracił dużo na zarobku, jeżeli był karany finansowo. Teraz jest spokój. Jeszcze większe pretensje były wtedy, gdy ktoś był przenoszony na gorsze stanowisko pracy. Z czysto ludzkiego punktu widzenia kara finansowa dla górnika była karą dla całej rodziny. To chyba dobrze, że powstaje system, który nie karze całej rodziny? – pytają retorycznie pracownicy działu bhp KWK Borynia. **ST**

## Ciekawa liczba

# 27 LAT

pracy w górnictwie ma najbardziej doświadczony absolwent Akademii

## SPOSÓB NA POPRAWĘ BZPIECZEŃSTWA PRACY

### Działamy kompleksowo i z pomysłem

#### JANUSZ TOMICA:

Akademia Bezpiecznej Pracy powstała przy okazji realizacji założeń związanych z kampanią społeczną Bezpieczna Borynia. Doszliśmy do wniosku, że trzeba rozszerzyć sposoby przekazywania wiedzy gwarantującej bezpieczną pracę. Chciałbym zwrócić uwagę na jedno z działań, które moim zdaniem jest szczególnie cenne – otóż działanie „Ryzykujesz-Wysłuchujesz” przetrzymało się w „Akademii Bezpiecznej Pracy”. Podstawowym założeniem Akademii jest kształcenie pracowników, którzy mają kłopoty z przestrzeganiem przepisów. Są oni oddelegowywani do pracy w oddziale szkoleniowym i pod okiem instruktora uczą się prawidłowych zachowań pod ziemią. Skierowanie do Akademii nie jest karą. Jest to dodatkowy sposób umożliwiający pracownikom uzupełnienie wiedzy. Do tej pory kopalnia stosowała różnego rodzaju kary za niebezpieczną pracę. Jednak żadna kara nie spowoduje, że pracownik nagle



uzupełni luki w wiedzy teoretycznej i praktycznej. Dlatego chciałbym zaapelować do wszystkich górników, którzy są lub będą w Akademii, aby potraktowali ten czas, jako okazję do zdobycia lub przypomnienia sobie wiedzy, która może chronić ich zdrowie i życie, a także zdrowie i życie kolegów.

Akademia rozpoczęła swoją działalność kilka miesięcy temu. Nikt nie twierdzi, że nie można jej udoskonalić. Zapewniam, że organizatorzy Akademii są otwarci na sugestie i podpowiedzi.

Sporo kontrowersji wzbudziły żółte kamizelki, które noszą górnicy skierowani do Akademii. Niektórzy twierdzili, że to jakaś szykana. Nie jest to żadna szykana, ale sposób na poprawę bezpieczeństwa górników uzupełniających wiedzę. Dozór kopalni od razu wie, że w okolicy pracuje górnika, który może potrzebować pomocy albo rady. Mam nadzieję, że powoli ten argument zaczyna trafiać także do działaczy związkowych, którzy na początku źle wyrażali się o zasadach obowiązujących w Akademii. Teraz zaczynają doceniać fakt, że w kopalni Borynia problemy bezpiecznej pracy załatwiamy kompleksowo i z pomysłem.



Na zdjęciu od lewej na pierwszym planie: Paweł Kasperuk, Paweł Śmietana. Na drugim planie: Maciej Sobczak, Piotr Sosna i Piotr Małek

## LEPSZA NAUKA NIŻ KARA

### Akademia? generalnie na plus

#### PIOTR MAŁEK,

#### SZTYGAR ZMIANOWY:

Akademia Bezpiecznej Pracy jest dobrym pomysłem. Górnika można do nas skierować maksymalnie na 3 miesiące. Przez ten czas pracuję z instruktorem i w zasadzie może wykonywać wszystkie prace, oprócz prac w przodku. Pracownicy skierowani do Akademii nie tracą na podstawowym wynagrodzeniu, bo nie obniżamy im grupy zaszerogowania. Oczywiście, górnika skierowany do nas nie zarobi tyle, ile zarabiał na przykład w przodku czy jako kombajnista, ale po powrocie na dawne stanowisko zarabia tak jak poprzednio. Każdy z górników ma przygotowany indywidualny program szkolenia. Staramy się, aby rzeczywiście był to czas przeznaczony na podniesienie wiedzy z zakresu bhp.

#### PIOTR SOSNA:

Kopalnia postawiła na szkolenie, a nie na karanie. Uważam, że to trafna decyzja. Kiedyś kary finansowe, nagany czy przenoszenie do gorszej płatnej pracy miały wzmacniać dyscyplinę. Pewnie w jakimś stopniu wzmacniały, jednak górnicy nie pogłębiali swoich umiejętności. Akademia Bezpiecznej Pracy działa w ramach Oddziału Górniczego Szkoleniowego. Dawno temu przyłgnęła do nas opinia, że jesteśmy pomocniczym oddziałem, który czyści ścieki, sprząta kopalnię i i nie robi nic poważnego. To krzywdzący pogląd. Jesteśmy oddziałem, który zajmuje się poważnymi robotami. Ponieważ do akademii trafiają górnicy ze sporym doświadczeniem, staramy się wykorzystać ich wiedzę fachową. Pod kontrolą instruktora wykonują poważne roboty.



#### PAWEŁ ŚMIETANA:

Trafiłem do Akademii po 10 latach pracy pod ziemią. Wolałbym nie mówić, za co zostałem tu skierowany. Ponieważ pracuję w Akademii, nie zostałem ukarany finansowo ani przeniesiony na gorsze stanowisko. To na pewno plus. Mam być tu do końca roku. Potem egzamin i wracam na dotychczasowe stanowisko. Nie ukrywam, że nie jest to powód do dumy, że ja, doświadczony górnika, pracuję pod okiem instruktora. Jednak na pewno to lepsze niż zesłanie na długi czas na gorsze stanowisko. Jakoś da się przeżyć. Przyzwyczałem się nawet do seledynowej kamizelki. Nie sędzę, żeby ten strój w jakiś sposób obrażał moją godność. Jeżeli są jakieś kpin, to dlatego, że górnicy czasem prawią sobie złośliwości.

#### PAWEŁ KASPERUK:

W oddziale szkoleniowym uczę się zawodu. Skończyłem studia górnicze i dopiero zaczynam karierę górnika. Na razie mogę ocenić tylko atmosferę panującą w oddziale. Moim zdaniem jest ona dobra. Nie zauważyłem, aby którykolwiek z górników był źle traktowany, albo żebyśmy byli obiektem kpin. Ci, którzy uczą się zawodu, mają pomarańczowe kamizelki. Ci, którzy są w Akademii, mają kamizelki seledynowe. Ja mam pomarańczowy hełm, który dodatkowo podkreśla, że jestem początkującym górnikiem i mogę potrzebować pomocy lub rady. To też mi nie przeszkadza. Zastanawiam się natomiast, czy powinienem nosić go przez trzy lata. Na razie początkujących górników jest mało. Kiedy będzie nas więcej, na nikim te hełmy nie będą robić wrażenia.

